Nr. 35. Kraków, Sobota 13 Lutego 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

*Kraków, 12 lutego.**)

II.

Dalszym środkiem, mającym uleczyć szkolnictwo nasze z trapiącej je choroby, tj. braku sił nauczycielskich, ma być pomnożenie seminaryów nauczycielskich. O tym projekcie Rady szkolnej pisaliśmy w pierwszej połowie stycznia, tutaj tylko jeszcze raz zaznaczamy, że to żądanie jest słuszne, zasługuje na poparcie Koła polskiego i należy się spodziewać, że rząd nie będzie mu chyba wielkich stawiał trudności. Przy zakładaniu tych nowych szkół należy jednak przedewszystkiem baczną zwrócić uwagę na stosowne ich rozmieszczenie po kraju.

Jako trzecie lekarstwo do uzdrowienia naszego szkolnictwa poleca Rada szkolna internaty dla kandydatów i kandydatek do stanu nauczycielskiego. Wartość jednak pedagogiczna internatów jest wątpliwa, nie rozwijają one bowiem samodzielnego myślenia młodzieży. Jeżeli więc i nowe ku temu samemu celowi miałyby służyć, to lepiej, żeby ich wcale nie zakładano. A zresztą same internaty, choćby ich było jak najwięcej, nie zapobiegną brakowi sił nauczycielskich.

Podwyższenie kwoty na stypendya dla seminarzystów z 30.000 na 90.000 złr, proponowane dalej przez Radę szkolną, nie jest także stanowczym środkiem zaradczym. Co się tyczy seminarzystek, to otrzymywałyby te tylko ową zapomogę stypendyalną, które się zobowiążą do służby przy szkołach wiejskich. Lecz któż zmusi nauczycielkę wbrew jej woli, mimo danego przyrzeczenia, do objęcia posady w szkółce wiejskiej, jeżeli ona tego nie zechce, pragnąc uniknąć losu takiego np., jaki spotkał nauczycielkę, w Gronkowie, która niedawno zmarła na tyfus głodowy? Wszak dzisiaj pokojówka lepiej stoi materyalnie, aniżeli zaszczytne zajmująca stanowisko nauczycielka ludowa o 200 złr. rocznego wynagrodzenia. Jeżeli więc ukończona seminarzystka nie zechce jechać na wieś, to jej nikt do tego nie zmusi, żandarm, ani sekwestrator należytości stypendyjnej fantować nie będzie, gdyż gdzie nie nie ma co brać, tam nawet fiskus traci swoje prawa.

W końcu poruszyła w swem sprawozdaniu Rada szkolna sprawę polepszenia bytu materyalnego nauczycieli. I zamiast wysunąć ją na pierwszy plan, zamiast otwarcie powiedzieć, co rzeczywiście czuje, że od polepszenia bytu nauczycieli zależy cała oświata w kraju, sprawę najżywotniejszą spycha Rada szkolna na plan ostatni, utrzymując, że inicyatywa w tej sprawie nie należy do władzy szkolnej. Na bardzo mylnem pod tym względem stanowisku znalazła się Rada szkolna, zapomniała bowiem o zasadniczej ustawie państwowej, która Radzie szkolnej nadaje nie tylko prawo administracyi szkolnictwa ludowego, ale i obowiązek zasadniczego ustanawiania płac nauczycielskich. Ustawa państwowa orzeka bowiem wyraźnie, że płaca nauczyciela ludowego ma być tak unormowaną, „aby nauczyciel z rodziną mógł żyć bez troski i być wolnym od pobocznych zajęć". Nad wykonaniem ustawy władza najwyższa szkolna w kraju powinna czuwać, tego się od niej domagać mamy prawo, to jej święty obowiązek. Tem bardziej, że sama Rada szkolna stwierdza na kilku miejscach swego sprawozdania fakt, że, „uposażenie nauczycieli ludowych z uposażeniem innych gałęzi służby publicznej nie może wytrzymać konkurencyi," i „że wskutek tego w ostatnich latach rozpoczęło się tłumne opuszczanie zawodu nauczycielskiego dla służby przy straży skarbowej i urzędach podatkowych, przy kolejach żelaznych i w armii. Dla szkolnictwa ludowego jest to wielką ujmą, żeby nie użyć wyrazu klęską. Z drugiej strony wymownym stał się fakt, że młodszych nauczycieli posady z płacą 200 lub 240 złr. mimo kilkakrotnie ogłaszanych konkursów nie znajdują najczęściej żadnych kompetentów." To słowa własne Rady szkolnej krajowej. Więc ona ma zupełną świadomość, że posady nauczycieli z płacą 200—240 złr. są klęską dla szkolnictwa, ale jak temu zaradzić, nie postanowiła. Bo chyba projekt Rady szkolnej, wniesiony do Wydziału krajowego, aby płace 200—240 złr. podwyższyć do 250 złr. (!) nie miał na celu rzeczywistego poprawienia złego.

Czyż to ma się nazywać polepszeniem doli ludowego nauczycielstwa? Takie projekta zamiast nauczycielom dodać ducha, rozdrażniają tylko i powiększają niezadowolenie.

Podobnie także miała się rzecz z podaniem nauczycieli ludowych o dodatek drożyźniany. Prosili tylko o dwa, wyraźnie dwa złr. dodatku do płacy miesięcznej, gdyż literalnie wobec niesłychanej drożyzny z głodu przymierać poczęli. Cóż się oto dzieje? Wydział krajowy odesłał petentów do p. Bobrzyńskiego, ten napowrót do Wydziału i nic nie dostali. Urzędnicy, którym nie może wystarczyć 720 złr., 1000, 1500, albo posługacze rządowi i autonomiczni pobierający 500, 600 a nawet więcej złr. rocznej płacy, otrzymali lub otrzymają dodatki, stosownie do swej rangi i płacy; nauczyciel tylko ludowy, żyjący z rodziną z płacy 200, 250 lub 300 złr., nie ma prawa do żadnych dodatków.

I wśród uciążliwych, niezwykłych warunków życia, nauczyciele ludowi, jakby wyklęci, skazani niemal na śmierć głodową, nie mają nawet do kogo się udać o pomoc, chyba do jednego lichwiarza; ten tylko lituje się dzisiaj nad nim i ratuje z głodu żonę i dzieci. Rada szkolna tej sprawy dotąd wcale nawet nie poruszyła, a Sejm, ta ostateczna ucieczka nauczycieli, nie został zwołany, chociaż od kilku miesięcy tyle ważnych spraw, niecierpiących zwłoki, czeka załatwienia.

Podwyższenie płacy nauczycielowi ludowemu, tak, aby mógł bez troski żyć z rodziną, oto najpierwszy środek zapobieżenia brakowi sił nauczycielskich, to niezawodny środek zapobieżenia dezorganizacyi naszego szkolnictwa ludowego. Nad sprawą tą prawdopodobnie zatrzyma się dłużej nasz Sejm, który w przyszłym miesiącu ma być zwołany i żywimy nadzieję, że raz sprawę szkolnictwa ludowego załatwi całkowicie. Półśrodki do niczego nie doprowadzą.

*) Artykuł niniejszy jest uzupełnieniem uwag naszych w sprawie szkolnictwa ludowego, rozpoczętych na tem miejscu w numerze wczorajszym.

Watykan i demokracya.

Wielkie wrażenie zrobiło w Paryżu kazanie dominikanina Maumus'a, które miał ostatniej niedzieli w kościele Saint-Sulpice. Ponieważ wiadomo, że znany ten kaznodzieja zakonu św. Dominika poszedł tylko za wskazówką Watykanu, przeto słowa jego mają w dzisiejszem położeniu bardzo ważne znaczenie.

Oto mniej więcej w streszczeniu słowa kaznodziei:

„Kraj nasz zdaje się stanowczo skłaniać ku obecnej formie rządu, ku republice. Należy ją przyjąć! Co zrobił kościół, kiedy państwo rzymskie chyliło się do upadku? Przejęty jedynie swem posłannictwem boskiem, gardząc rolą polityczną, kościół otworzył ramiona najezdcom. I dzisiaj nowy żywioł toruje sobie drogę. Jak niegdyś nowe ludy zalały państwo rzymskie, tak i dzisiaj wznosi się nowy żywioł i domaga się miejsca pod słońcem. Od tego nowego żywiołu, od demokracyi, zawisło życie lub śmierć cywilizacyi. Papież Leon XIII zrozumiał to dobrze i w słynnej swej encyklice ujął się za demokracyą. Do kościoła, do biskupów, do kapłanów odezwał się Leon XIII w te słowa: Oto idźcie do tych nowych najezdców i założcie wspólnie z nimi świątynię przyszłości. Kościół stanie się demokratycznym i w danym razie wiernym pozostanie nauce mistrza, swego założyciela, i nauce apostoła Pawła. Demokracya ma we Francyi swoją formę rządu, formą tą — republika.

„Stoimy wobec dwóch różnych opinij, o ile chodzi o stanowisko kościoła wobec republiki.

„Według jednej opinii kościół powinien odtrącić demokracyę i republikę i stanąć po stronie monarchii. Inni jednakże — i tu mój głos jest tylko echem głosu i opinii Ojca świętego — utrzymują słusznie, że nie jest to rzeczą kościoła postępować w tyle po za demokracyą; kościół sam powinien stanąć na czele demokracyi i z demokracyą się sprzymierzyć. Zadaniem kościoła zdobyć tych nowych najezdców dla cywilizacyi i chrześcijaństwa; jeśli nie znają Boga, zapoznać ich z Bogiem i wspólnie z nimi pracować dla przyszłości. Według słów samego papieża, według oświadczenia kardynałów francuskich, nie należy zwlekać. Kościół musi szczerze i otwarcie, bez żadnej ukrytej myśli uznać i przyłączyć się do republikańskiej formy rządu, którą demokracya francuska sobie nadała. Polityka jest podrzędną kwestyą dla kościoła, ponieważ kościół uznaje wszelkie formy rządu. Dlaczegóżby katolicy nie mieli być republikanami? Republika demokratyczna to najdoskonalsze i najwszechstronniejsze urzeczywistnienie nauki wielkich teologów, takich jak św. Tomasz z Akwinu, Bellarmin i Suarez. Św. Tomasz z Akwinu powiedział: „*Ad populum pertinet electio principum*" (Do ludu należy wybór panujących), zatem wola ludu jest najwyższym panem i rozkazodawcą.

„Nic więc nie powinno powstrzymywać katolików od przyłączenia się do republiki. Jest to po prostu koniecznem, ponieważ trzeba przeciwnikom wytrącić argument, którym się posiłkują, jakobyśmy, katolicy, byli z zasady wrogami republiki. Pamiętajmy, że przeciwnicy nasi twierdzą, iż pewne ustawy wyjątkowe, wymierzone są nie przeciwko religii, lecz przeciwko wrogom istniejącego we Francyi systemu rządu. Uznajmy tę formę rządu, a wtedy skuteczniej będziemy mogli bronić praw naszych!"

Wszystkie pisma republikańskie wydrukowały w całości lub w streszczeniu kazanie dominikanina Maumusa, ponieważ nigdy jeszcze z ambony nie rozległy się słowa tak otwartego i bezwzględnego uznania dla demokracyi i republiki i to słowa, wypowiedziane w imieniu i z upoważnienia głowy kościoła papieża Leona XIII.

Sprawy krajowe.

Lwów, 11 lutego.

(*Preliminarze funduszów indemnizacyjnych na r. 1892.*)

Na najbliższej sesyi przedłoży Wydział krajowy po raz pierwszy opracowane przez siebie preliminarze funduszów indemnizacyjnych na rok 1892. Wydział krajowy preliminuje:

a) Dla Galicyi wschodniej: Wydatki w sumie 3,602.354 złr., w porównaniu z r. 1891 więcej o 34.884 złr. Dochody w sumie 3,601.000 złr., więcej o 33.530 złr. Ogólny wynik jest zatem niekorzystniejszy o 1354 złr.

b) Dla Galicyi zachodniej: Wydatki w sumie 2,096.668 złr., więcej o 44.185 złr. Dochody 2,096.022 złr., więcej o 43.297 złr. Ogólny wynik jest niekorzystniejszy o 888 złr.

c) Dla Ks. Krakowskiego: Wydatki w sumie 182.578 złr., więcej o 389 złr. Dochody 182 807 złr., mniej o 3.058 złr. Ogólny wynik okazuje się zatem niekorzystniejszy o 3.447 złr.

Na pokrycie niedoboru w tych funduszach, wykazuje Wydział krajowy potrzebę zaczerpnięcia z funduszów krajowych.

1) Dla funduszu wschodniego kwoty złr. 2,295.105.

2) Dla funduszu zachodniego kwoty złr. 832.039.

3) Dla funduszu krakowskiego kwoty złr. 129.632.

Biorąc za podstawę do obrachowania dochodu z dodatku indemnizacyjnego sumę podatków bezpośrednich z roku 1890, wynoszącą: dla Galicyi wschodniej 7,914 514 złr. 37½ ct., dla Galicyi zachodniej 2.869.115 złr. 66½ ct., dla Ks. Krakowskiego 810.230 złr. 39½ ct., — okazuje się potrzeba pobierania w Galicyi wschodniej i zachodniej po 29 ct. dodatku, tj. w tej samej wysokości jak w r. 1891, w Ks. Krakowskiem zaś mniej o 1 ct., tj. po 16 ct.

Wydział krajowy uchwalił tedy przedstawić Sejmowi wniosek, aby dla pokrycia niedoboru w tych funduszach pobierany był dodatek indemnizacyjny do podatków bezpośrednich po 29 ct. od każdego złotego w Galicyi wschodniej, zaś po 16 ct. w W. Ks. Krakowskiem.

Z Rady państwa.

W Izbie poselskiej rozpoczęła się wczoraj rozprawa szczegółowa nad subwencyą dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

§ 1 ustawy żąda, by Towarzystwo przez czas pobieranej zapomogi państwowej t. j. przez lat dziesięć było obowiązane utrzymać dotychczasowy ruch okrętowy głównie na przestrzeni górnego Dunaju.

P. Ebenhoch wnosi poprawkę w tym duchu, by obowiązek ten ciężył na Towarzystwie przez cały czas jego istnienia. Mowca wykazuje doniosłość żeglugi na górnym Dunaju słusznie twierdzi, że Towarzystwo, zawdzięczające ratunek swój państwu, tem samem już jest obowiązane do wdzięczności i do przyjęcia tego warunku, który leży w interesie całej monarchii.

Żądaniu temu sprzeciwił się minister handlu Bacquehem twierdząc, że ruch osobowy na górnym Dunaju w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył, i że wskutek tego Towarzystwo musiałoby ponieść dotkliwe straty.

P. Spann przyłączył się do wniosku Ebenhocha.

P. Liechtenstein oświadcza, że właśnie chęć ratowania Towarzystwa skłania go do głosowania przeciwko przedłożeniu rządowemu. W mowie będąca subwencya nie jest zgoła wystarczającą. Mowca dotyka następnie lichej gospodarki w zarządzie tej instytucyi i dochodzi do wniosku, że jedynie skutecznym środkiem będzie sekwestracya i natychmiastowe wzięcie Towarzystwa w zarząd państwowy.

Pod wrażeniem wywodów ministra handlu zmienia p. Ebenhoch wniosek swój na rezolucyę tej samej treści, wystósowaną do rządu.

W długiem przemówieniu odpierał przedstawiciel rządu szef sekcyi Bażant onegdajsze twierdzenie Luegera, w których tenże poseł zarzucał Towarzystwu cały szereg nieprawidłowości w gospodarce, a rządowi tolerancyę dla tych uchybień.

W polemice, która się stąd wywiązała, zabrał głos p. Szczepanowski i zaznaczył, że kontrola nad gospodarką tak wielkiego przedsiębiorstwa, jest dla nie-specyalisty nadzwyczaj trudna. P. Liechtensteinowi zarzucił mowca, że zgoła nie wziął w rachubę cyfr ostatniego roku. Sekwestracya mogłaby tylko pogorszyć stan istniejący obecnie. W sprawie niniejszej nie można stać na stanowisku akcyonaryuszów, przeciwnie, korzyść dla państwa trzeba mieć na względzie, z tego powodu mowca głosować będzie za §. 1.

Przemawiali następnie w tym samym przedmiocie pp. Lueger, Jaques, Russ i szef sekcyi Briand, a cała polemika miała charakter namiętny i burzliwy.

W końcu przyjęto §. 1 bez zmiany i §. 2 bez dyskusyi.

Na tem przerwano posiedzenie.

Minister oświaty Gautsch przedłożył trzy projekty do ustaw: pierwszy z nich dotyczy polepszenia płac dygnitarzy i kanoników metropolitalnych i katedralnych kapituł katolickiego kościoła obrządków łacińsko-greckiego i ormiańskiego, drugi zmiany niektórych postanowień ustawy o dotacyi katolickich duszpasterzy, trzeci w końcu odnosi się do polepszenia kongruy eksponowanych grecko-oryentalnych duchownych w Dalmacyi.

Następne posiedzenie dziś, w piątek.

Sprawy szkolne.

Lwów, 11 lutego.

(*Obrady komisyi naukowej*).

Komisya naukowa Rady szkolnej krajowej odbyła posiedzenia dnia 8 i 9 lutego, przyzwawszy na nie jako znawców dla języków

---

Listy Maszy do Paszy.

(Podane do druku przez *F. B.*)

Pakiecik listów rosyjskich, znaleziony w wagonie kuryerskiego pociągu *Paris-Trouville*, składam w biurze Szanownej Redakcyi. Przetłómaczone na język polski i zamieszczone w polskim dzienniku, może dojdą rąk właścicielki, której adresu nie można odszukać.

F. B.

Dnia 30 września ...8.

Nakoniec jesteśmy na miejscu! Okrzyk tryumfu wyrywa się z piersi na myśl, iż przybiliśmy do brzegu naszych marzeń, to jest moich, bo czy do Wałodii można zastosować wyraz „marzenie", to wielka kwestya.

Raj! raj! ta *Polsza* cała. Kto tu słyszał o buntownikach? Kto ich widział? Fantazye naszych dziennikarzy, lub gawędy pijanych urlopników. Raj! powtarzam raz jeszcze. Dziś, śmieję się na samą myśl obawy, jaką karmili mnie wszyscy przed wyjazdem z kraju. Tylko jeden Borys ma jasne pojęcia o naszych stosunkach w Polsce.

Pieniądze płyną wszystkiemi korytami; nigdy dotąd, przez całe życie, nie widziałam tyle sturublówek, ile obecnie tygodniowo wpływa do kasy i przechodzi przez ręce Wałodii. Ludność wymustrowana, jak żołnierz przed frontem, jak *swoszczyk* dawnego sprawnika, — pamiętasz grubego Iwana? Hołdy składają nam wszyscy, wielcy i mali. Wałodja *wasze prewaschoditielstwo*! Śmiech dławi mnie, gdy pomyślę o nowej jego godności! Spodziewał on się podobnego zaszczytu?

Rozstawszy się z tobą, dnie i noce pędziliśmy do Warszawy. Chciałaś abym i o niej doniosła słów kilka. Nie znam jej i nie poznam tak, abym mogła dokładne skreślić sprawozdanie. Miasto piękne, lecz daleko mu do *Pitra*; mężczyźni poważni, na wzór bohaterów dramatu; kobiety ładne i zręczne, obserwowane jednym rzutem oka, robią wrażenie mniszek czy świętych.. *Boh znaje*!

Staliśmy w najpiękniejszym hotelu, komfort, o jakim w całym S. pojęcia nawet nie mają. Wałodja rano biegał z wizytami, przedstawiał się generał-gubernatorowi i innym dygnitarzom. Ja przez ten czas patrzyłam oknem na ruch i wrzawę uliczną, dziwnie smutna i rozżalona. Ogarnęła mnie poezya. *C'est drôle!* Duszą byłam w S., widziałam Borysa, jego wielkie i modre jak lazur oczy... Gdy go zobaczysz, powiedz, że ostatni jego padarunek, zeschły kwiat róży, noszę jeszcze na piersiach...

Przebacz ptaszku mój, że zbaczam wciąż z przedmiotu, lecz piszę jak w gorączce; głowa pęka od myśli chaotycznie nagromadzonych, jak towary w bazarowym sklepie... Gdy po obiedzie wyszłam z Wałodją na przechadzkę po mieście, stanęły mi w pamięci opowiadania Borysa. Zdawało mi się, iż ci wszyscy ludzie pomordowani na ulicach, powstają z grobów i prześladują mnie, żonę człowieka, którego ojciec strzelał do nich, modlących się przed kościołami... Pamiętasz, jak Borys umiał ubarwić potęgą swego słowa patryotyczne zachcianki Polaków?...

Nie nie, w Warszawie nigdy nie chciałabym mieszkać, przeraża mnie. W zamian, nowa nasza siedziba przyjemne na mnie zrobiła wrażenie. Od pierwszej chwili jesteśmy jak u siebie. Miasto nie wielkie, jak wszystkie gubernialne, czujesz się jednak w Europie a nie na krańcach świata, mamy tu wszystkie przyjemności wielkiego miasta, nawet teatr...

A propos teatru, wyobraź sobie, iż Wałodja nie chciał iść w Warszawie do teatru, ponieważ przedstawienia bywają w polskim języku, a dawano wówczas — balet! *Ganache!* jakby to w nogach były jakie idee. Od chwili wyjazdu z S. opanowały go manje wielkości. Ani chce przyznać, iż mnie, a raczej Borysowi, zawdzięcza całą karyerę.

On, *praporszczyk*, za cenę moich uśmiechów, mianowany sprawnikiem, a następnie dygnitarzem, dziś przywłaszcza sobie wszystkie zasługi. Ach! kłamca.

Gdy z wiosną Borys zawita do rodziny, powiedz mu, że Masza wierna zostanie jego miłości... na zawsze! „Na zawsze", śliczne określenie. prawda? Ale czy można przewidzieć to, co będzie jutro, co jutro zrobi z moją duszą i sercem? W każdym razie, nie moja wina, jeśli z czasem, wspomnienie Borysa wyrzucę z pamięci, jeśli ono przepadnie wśród warunków i okoliczności życia.

Poczciwy Borys! gdyby nie on, siedziałabym w S. i kołysała do snu robiatę. Brr! aż mi się zimno robi, na myśl o tej idylli i ciasnych ramach zamiejskiego domku, gdy tymczasem obecnie, mieszkam w pięknym rządowym gmachu, o którego stylu nie piszę, bo nie mam o nim pojęcia. Zajmujemy całe drugie *étage*, tu tak zwane „pierwsze piętro".

Ginę w szeregu pokojów, umeblowanych z królewskim przepychem. Cała służba utrzymywana kosztem skarbu.

Wyobraź sobie, iż mam na rozkazy trzech woźnych, dwóch lokai, kucharza, *swoszczyka*, kilka kobiet służących i co dzień dyżurnego strażnika, — wszystko na nasze skinienie.

Czy ja mogłam marzyć o podobnem szczęściu?

Mają jednak racyę ekonomiści utrzymywać, iż dobrobyt umoralnia człowieka. Od chwili, gdy jestem tutaj, ów patryotyzm, o którego brak posądzał mnie zawsze Borys, zaczyna się we mnie budzić. Dumną jestem z mego pochodzenia i stanowiska. W kilka dni po wyjeździe, wyszedłszy z Wałodją na miasto, formalnie potrącałam przechodniów. Z dumą carycy spoglądałam na obserwującą nas publiczność. Chciałam stąpać po głowach wszystkich i deptać istoty, zwane Polakami.

Jutro Wałodja przyjmuje u siebie urzędników, ceremoniał regulaminem objęty. Rano nabożeństwo, w południe prezentacya, a wieczorem, bal na uczczenie naszego przyjazdu.

Bardzo żałuję, iż nie mogę asystować przy przedstawieniu się urzędników. Ponieważ jednak w sali audyencyonalnej jest galerya, ukryję się za firanką, aby widzieć Wałodję w roli dygnitarza.. Jacy ci Polacy muszą być źli, lub nieoświeceni ludzie, kiedy człowiek w rodzaju Wałodii, może być przewodniczącym całej gubernii! nie, to nie do pojęcia!

Ach! Paszo! gdybyś ty mnie teraz widziała wśród tego przepychu i bogatw, otoczoną służbą, która myśli i życzenia w lot odgaduje! Szalony urok mają pieniądze i tytuły. Terez dopiero zaczynam żyć i widzę, że żyć warto, naturalnie w roli Pani *Predsedatelowej* gubiernii. Twoja

Masza.

Dnia 20 listopada 8

Nie masz litości nad moją głową, — ani na połowę pytań nie jestem w możności odpowiedzieć. Zaciekawia Cię pierwszy występ Wałodii? Gdybyś ty go była widział wówczas i tak jak ja patrzyła na niego. Nie, to się nie da opisać! flamandzki koloryt zaledwie byłby wystarczającym do określenia całej jaskrawości obrazu, jaki wtedy miałam przed oczyma.

Otóż, punkt o pierwszej, wyfrakowani, zeszli się wszyscy w sali, z „prezydentem" (tak nazywają tutaj *głowę* miasta) na czele. Waładja długo kazał na siebie czekać, — podobno wymaga tego regulamin przyjęć, — a przytem, Polaków zawsze trzeba krótko trzymać, w najlojalniejszym odezwie się jeszcze coś, co przypomina kosy i konfederatkę.

Cały czas ukryta na galeryi, widziałam wszystkich. Byli tam, jak mnie opowiadano później przedstawiciele różnych władz, kupcy, obywatele miejscy i wiejscy, żydzi, słowem cała armia Wałodii. Osobistości sztywne, znudzone oczekiwaniem — a tak różne od naszych!

Ty nie uwierzysz, jaki odrębny typ stanowimy z miejscową ludnością; ja, co tu niedawno dopiero jestem, jednak każdą z naszych pań od razu poznam z ruchów i z fizyonomii. Nie umiem powiedzieć dlaczego, lecz różnica ta uderza zaraz, w każdej chwili... *A propos* tej różnicy, powiedz Borysowi, iż wszystkie jego rady i zlecenia śpią w kufrze podróżnym...

Powracając do Waładii, muszę dodać, iż podziwiałam cierpliwość, z jaką deputacye oczekiwały jego zjawienia się. Nakoniec ukazał się: ubrany w mundur generalski, wyglądał jak pierog nadziewany kapustą, twarz świeciła mu się na wzór kopuły cerkiewnej. Aaa! okropny, z miną kacapa, kroczył wśród szeregu witających go osób. Ani jednem spojrzeniem nie obdarzył zgromadzonych. Z udaną obojętnością słuchał mów, głoszonych na cześć swoją, — domyślam się, iż tuzinami pochlebstw uraczono Waładję, on to lubił zawsze, a dziś, więcej niż kiedykolwiek. Podczas przemówień głowę miał podniesioną do góry, przyczem uszy sterczały mu z taką efronteryą jak chomonta.

Ambarasował mnie jego trywialny wygląd,! — po odbytej ceremonii, chciałam go powitać gradem przymiotników, tymczasem urzędnik do szczególnych poruczeń zapewnił mnie, iż Wałodja przejął wszystkich panicznym strachem, co podobno w jego stanowisku, jako naczelnika gubernii, jest bardzo pożądaną rzeczą. Zobaczysz, *il fera son chemin*, nawet bez mojej pomocy. Jeśli jednak on ma zacięcie na wielkiego dyplomatę, to ja przynajmniej — na carycę... Ach! Paszo! przebacz i zapomnij o wypowiedzianych bluźnierstwach, niech uszy twoich skarbowych komnat ich nie dosłyszą, przebacz! lecz dla ciebie nie mam tajemnic żadnych, piszę o wszystkiem, dzielę się każdą myślą, nawet z tak grzeszną, jak wyżej przytoczona.

(C. d. n.)

polskiego, ruskiego i niemieckiego profesorów: Franciszka Próchnickiego, Konstantego Łuczakowskiego i dra Ryszarda M. Wernera. Komisya ta zastanawiała się nad zasadami, których przestrzegać należy w nowych wydaniach Wypisów polskich i ruskich na V klasę, tudzież przy układaniu nowych Wypisów niemieckich na VI klasę szkół średnich, i po wyczerpującej dyskusyi powzięła następujące uchwały:

Celem nauki języka polskiego i ruskiego w V klasie, jest zaznajomienie uczniów z głównemi typami poezyi i prozy, jako przygotowanie do nauki historyi literatury i do czytania arcydzieł poezyi i prozy. Właściwe wypisy poprzedzać zatem będzie w osobnym rozdziale na początku książki nauka poetyki, która w treści swej powinna być zgodna w Wypisach polskich, ruskich i niemieckich, a więc podawać będzie te same definicye rodzajów i form poetyckich. W Wypisach polskich i ruskich mają też być wymienione przy nauce poetyki arcydzieła literatury europejskiej, opuszczona zaś rzecz o wierszowauiu, które plan nauki przeznacza dla IV klasy.

Układ właściwych Wypisów polskich i ruskich będzie systematyczny, to jest w pierwszej części zastosowany do poetyki i to w ten sposób, że każdy dział poezyi zaczynać się będzie od najcelniejszych i najważniejszych rodzajów. Podział materyału, dotychczas używany, zachowany będzie i nadal, a mianowicie pierwsze miejsce zajmie epika, drugie liryka, trzecie dramat. Głównych rodzajów poezyi, których w danej literaturze nie ma, nie należy opuszczać; za wzory posłużyć mogą stósowne przekłady arcydzieł obcych. Dramatu w całości nie można jeszcze podawać w Wypisach dla V klasy; jako wzory tego rodzaju służyć będą odpowiednio wybrane wyjątki z najlepszych utworów. W drugiej części Wypisów polskich i ruskich dla V klasy mieścić się będzie proza naukowa, poprzedzona objaśnieniem głównych rodzajów prozy.

Wypisy niemieckie dla VI klasy służyć mają do tego samego celu, co wypisy polskie i ruskie dla V klasy. Na początku podadzą one w osobnym rozdziale również dla powtórzenia zwięzłą naukę poetyki, zastosowaną do właściwości literatury niemieckiej. Arcydzieł literatury europejskiej już tu wymieniać nie potrzeba, natomiast uwzględnić się musi zasady wierszowania niemieckiego, którego uczniowie dotąd jeszcze się nie uczyli. Zarys takiej poetyki napisany przez prof. dra Wernera przyjęła komisya. Układ wypisów będzie dydaktyczny, z należytem stopniowaniem od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych, a to z powodu, że głównym celem nauki jest przedewszystkiem znajomość języka, a zatem w wypisach przeważać musi proza naukowa. Ustępy, odnoszące się do poetyki, oznaczone będą odsyłaczami, a uporządkowane w ten sposób, że pierwsze miejsce zajmie epika, drugie dramat, trzecie liryka, na ostatku zaś przyjdą mięszane gatunki poezyi, t. j. liryczno-epickie i epicko liryczne. Wypisy niemieckie dla VI klasy również nie podadzą dramatu w całości do lektury szkolnej; dwa utwory dramatyczne, przeznaczone dla tej klasy, można będzie wybrać ze zbioru klasyków w wydaniu Graesera.

Następnie komisya zastanawiała się nad ostatecznem sformułowaniem instrukcyi do nauki języka niemieckiego w szkołach średnich galicyjskich, gdyż ministerstwo wyznań i oświecenia zatwierdziło już przedłożony w roku 1887 plan nauki tego przedmiotu, i upoważniło Radę szkolną krajową do wydania szczegółowej instrukcyi. Plan nauki, wraz z instrukcyą, wydany będzie w najbliższym czasie.

Wreszcie omówiono główne zasady, dotyczące instrukcyi do nauki języka polskiego, której opracowanie również jest w toku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 lutego.

Centraliści wiedeńscy podnoszą okrzyk zgrozy: ugoda czesko-niemiecka wchodzi w nową i to bardzo niebezpieczną fazę. Mianowicie feudalna szlachta czeska, która, jak o tem niejednokrotnie donoszono, od dłuższego czasu toczyła rokowania ze Staroczechami, zdecydowała się podobno ostatecznie na to, aby zgodnie ze Staroczechami w Sejmie krajowym nie uchwalać poszczególnych punktów ugody, lecz dopiero po przeprowadzeniu dyskusyi szczegółowej nad całem przedłożeniem o ugodzie, uchwalić je w całości, lub odrzucić. Nadałoby to zupełnie nowy obrót całej sprawie ugody czesko-niemieckiej, nie ulega bowiem wątpliwości, że obrady nad wszystkiemi punktami projektu ugody trwałyby bardzo długo, a prawdopodobnie zakończyłyby się odrzuceniem całego projektu, lub w najlepszym razie jego zabagnieniem na długie, bardzo długie czasy. Hrabia Taaffe zawsze się jeszcze łudził nadzieją, że jak mu się udało wywalczyć w sejmie czeskim uchwalenie podziału Rady kultury krajowej, tak z roku na rok przeprowadzi bodgaj po jednym punkcie ugody przez sejm czeski i tak dzieło ugody powoli, lecz statecznie, postępować będzie.

Obecnie szło o punkt bardzo ważny, bo o rozgraniczenie okręgów językowych, na uchwalenie tego punktu jednak w oderwaniu od innych, pozostałych, nie chcą się zgodzić ani feudaliści, ani Staroczesi, — nie mówiąc już o Młodoczechach, którzy o ugodzie czesko-niemieckiej nawet wiedzieć nie chcą.

Z tego powodu organa centralistyczne wiedeńskie, zwane liberalnemi, starają się przemówić do sumienia „panów“ czeskich, przedstawiając im, że jako ludzie honoru raz danego słowa łamać nie powinni, a jako dobrzy patryoci popierać winni intencye cesarza, który ugody czesko-niemieckiej sobie życzy i t. p. Czy te perswazye podziałają na „panów“ czeskich, okaże się niebawem na sesyi sejmu czeskiego.

Z zaboru pruskiego.

Dzienniki poznańskie donoszą, że ks. arcybiskup Stablewski zamianował swymi wikaryuszami generalnymi i oficyałami: ks. biskupa dra Likowskiego na archidyecezyę poznańską, a księdza proboszcza Simona z Inowrocławia na archidyecezyę gnieźnieńską, mianując ostatniego zarazem kanonikiem metropolitalnym katedry gnieźnieńskiej.

Kanonikami zaś katedry poznańskiej mianowani zostali z ramienia rządu ks. szambelan dr. Kazimierz Szołdrski i misyonarz apostolski ks. dr. Stanisław Kubowicz.

Z sejmu pruskiego i z parlamentu.

Jak już nadmieniliśmy, do pierwszych paragrafów przedłożonej ustawy szkolnej zgłoszono w komisyi szereg poprawek, między innemi pos. ks. Jażdzewski zażądał, aby w §. 5 wyraźnie powiedziano, że wykład religii w ziemiach nieniemieckich ma się odbywać w językn ojczystym dzieci i że nauka języka polskiego ma być przedmiotem obowiązującym w szkołach w Poznańskiem.

Podczas rozprawy nad tą poprawką pojawiła się druga, wniesiona przez p. Enneccerusa, żądająca, aby ten § wyraźnie wymienił, że język niemiecki jest wyłącznie wykładowym. Ostatecznie odrzucono obie poprawki i uchwalono paragraf w brzmieniu rządowem; skutkiem tego nie zapewniono wprawdzie językowi polskiemu praw jemu przynależnych wbrew zasaduiczej podstawie zdrowej pedagogii i dydaktyki, ale też nie odjęto nadziei, że język polski może później doczeka się uprawnienia w szkole.

W Izbie poselskiej podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości p. Rickert przypomniał niezręcznie wypadek mordu, dokonanego w połowie przeszłego roku w mieście Xanten nad Renem na kilkunastoletnim chłopcu. Posądzony o to zamordowanie rzeźnik żydowski Buschoff został uwięziony, ale później wypuszczony, teraz jest znowu uwięziony i śledztwo toczy się dalej. Dzienniki konserwatywne a najwięcej *Kreuz Ztg*, utrzymują, że tego chłopca zamordowali żydzi z pobudek religijnych. Podczas rozprawy p. Stöcker oświadczył wprawdzie, że on sam nie daje wiary wieściom o pobudkach religijnych tego mordu, ale skorzystał ze sposobności, aby wystąpić ostro przeciw żydom i zarzucić ministerstwu nadmierną życzliwość i względność wobec żydów. Zarzuty odparł minister zapewnieniem, że ministerstwo bynajmniej nie faworyzuje żydowstwa, że śledztwo toczy się dalej, że wydawanie wyroków potępiających przed jego ukończeniem jest przedwczesnem.

W parlamencie niemieckim był postawiony wniosek o przywrócenie Jezuitów i miał przyjść na porządek dzienny rozpraw. Atoli p. Ballestrem odczytał w imieniu stronnictwa środkowego oświadczenie z prośbą, aby prezydyum tę rozprawę odroczyło na później. Jako powód tego odroczenia podano najpierw stanowcze oświadczenie prezesa ministrów w Izbie poselskiej oznajmujące, że rząd pruski w Radzie związkowej stanowczo oprze się przywróceniu Jezuitów, a dalej tę okoliczność, że obecne wielkie rozdrażnienie, wywołane przedłożoną ustawą szkolną nie sprzyja poruszeniu tej sprawy.

Powodzenie pożyczki niemieckiej.

Dnia 10 b. m. odbyły się zapisy na pożyczkę w łącznej kwocie 340 milionów marek, a mianowicie dla Rzeszy niemieckiej 160 milionów, dla Prus 180 milionów na 3 od sta. Bankierowie doradzali, aby rząd zaniechał tej pożyczki, tak nisko oprocentowanej, bo przewidywali niepowodzenie i zalecali pożyczkę czteroprocentową. Atoli wynik jest wręcz odmienny. Według *Nat. Ztg.* bowiem na pożyczkę dla Rzeszy niemieckiej zgłoszono zapisów blisko cztery razy więcej, a na pruską prawie trzy razy więcej, niż było potrzeba, razem 1150 milionów, zamiast 340 mil. Taki wynik jest tem więcej ciekawym objawem, że udział w zapisach miała nie spekulacya bankierska, lecz głównie kapitaliści prywatni i drobni, szukający lokacyi dla uzbieranego kapitału.

Zaburzenia w Barcelonie.

Oprócz rozruchów, jakie się wydarzyły w niektórych miejscowościach Hiszpanii, a szczególnie w Barcelonie, o czem wczoraj pisaliśmy, policyi i wojsku udało się zresztą wszędzie utrzymać spokój. Między uwięzionymi anarchistami w Barcelonie znajduje się pięciu Włochów i trzech Francuzów. Onegdaj wieczorem na jednej z większych ulic Barcelony tłumy robotników przerwały kordon kawaleryi i rozpoczęła się krwawa bójka. Robotnicy zaczęli strzelać z rewolwerów. Wojsko odpowiedziało również ogniem z karabinów. Wśród tego starcia trzech oficerów, siedmiu żołnierzy i wielu robotników zostało ranionych. Rozpoczęły się nowe aresztowania, przyczem zabrano bardzo wiele broni i podburzających proklamacyj.

Na ulicach miasta poprzylepiano plakaty z napisem: „Krew za krew“ i z zapowiedzią nowych wybuchów dynamitowych. Oficer, którego onegdaj zranił odłam rzuconej petardy, jest umierający. Anarchiści gromadzą się na przedmieściach miasta, które obsadzono silnemi załogami wojskowemi. Załoga barcelońska pozostaje nieustannie pod bronią, dzień i noc.

Rusyfikacya Finlandyi.

W ostatnich tygodniach roku zeszłego i na początku bieżącego, uzyskały w Finlandyi sankcyę prawodawczą różne reformy mniej lub więcej doniosłego znaczenia. W grudniu roku zeszłego ogłoszono rozporządzenie, wydane w interesie rozszerzenia w Finlandyi sfery języka rosyjskiego. W myśl rozporządzenia wszyscy urzędnicy rządowi winni stopniowo przyswajać sobie ten język. Znajomość jego jest obowiązującą dla wszystkich urzędników kolei rządowych, dla urzędników zarządów cłowych i biur administracyjnych, zwłaszcza w punktach portowych i w tych miastach, w których konsystuje wojsko rosyjskie. Nadto przy każdym sądzie miejskim musi znajdować się urzędnik władający językiem rosyjskim; sędziowie gminni, urzędujący w punktach graniczących z cesarstwem, obowiązani są również władać językiem rosyjskim. W szkolnictwie wszystkim osobom, znającym język rosyjski, doliczone będą dwa lata do liczby lat, już wysłużonych. Z pośród kandydatów do służby cywilnej pierwszeństwo mieć będą bezwarunkowo osoby, które władają językiem rosyjskim. Nauczyciele licealni mianowani będą z szeregu poddanych rosyjskich i z patentem jednego z uniwersytetów rosyjskich. — Dalej od dnia 1 stycznia roku bieżącego korespondencya, wysyłana z Finlandyi do cesarstwa, winna posługiwać się wyłącznie markami rosyjskiemi; marki finlandzkie mogą być używane jedynie w obrębie Wielkiego Księstwa i w stosunkach tegoż z zagranicą. W ruchu na kolei finlandzkiej obliczanie taryf odbywać się ma wyłącznie na ruble i kopiejki bez uwzględnienia bieżącego kursu monety finlandzkiej.

Z Bułgaryi. Sensacyjne wiadomości.

Prezes gabinetu serbskiego Paszic należał dawniej do zawziętych przeciwników króla Milana stał na czele spisku, który miał na celu zdetronizować tego króla, ale nie wiedziano, że tenże Paszic podczas wojny serbsko-bułgarskiej udawał Bułgara i ofiarował swoje usługi przeciw Serbii. Ciekawe wiadomości o tem podała bułgarska *Swoboda* w artykule napisanym przez Aleksandra Gołowina, który podczas owej wojny był adjutantem księcia Aleksandra Battenberga. Według tego artykułu w ostatnich dniach wojny, kiedy Bułgarowie odniósłszy świetne zwycięstwo zajęli Pirot w granicach serbskich, wówczas do tego Gołowina zgłosił się dr. Strański i Rizow z prośbą ażeby ułatwił im widzenie się z ks. Aleksandrem. Gdy Gołowin spytał, czego sobie życzą, odpowiedział mu Rizow, że bawiący obecnie jako emigrant Pasicz oświadczył gotowość zorganizowania zbrojnego oddziału, z którym wpadnie do zajczarskiego okręgu, wywoła tam powstanie, a tak ułatwi Bułgarom zajęcie Niszu i Belgradu.

Gdy Gołowin uwiadomił o tem księcia Aleksandra, ten z oburzeniem odepchnął plan i o decyzyi swej zawiadomił Rizowa. Gołowin dla tego dziś to przypomina, że właśnie Rizow znajduje się znów jako emigrant bułgarski pod opieką Pasicza, którego pierś zdobią carskie chresty. Odkrycie to wywołało ogromne wzburzenie w Serbii — faktem jest bowiem, że odkrycie Gołowina jest zupełnie prawdziwe. Rząd bułgarski ma dokumenta w ręku, które wątpliwości nie dopuszczają. Jest to istotnie oburzającem, że ten, który tak haniebnie chciał zdradzić ojczyznę w r. 1885, dziś jest prezesem ministrów!

Inna ciekawa rzecz wyszła na jaw skutkiem śmierci naczelnika opryszków Levtheri'ego, który w starciu z żandarmeryą i ludnością okoliczną pod Burgasem padł. Przy nim znaleziono portrecik cara i metropolity Platona z Odessy, odpis odezwy Cankowa z dn. 3 stycznia r. 1889, wzywającej do buntu, opis rozmowy tegoż Cankowa z carem i paszport, wystawiony przez konsula tureckiego w Odessie. Sądząc podług tych wskazówek, należy przyjąć, że Levtheri z towarzyszami zwerbowanymi był narzędziem w rękach rosyjsko-panslawistycznej propagandy, uposażonym i wyprawionym do Bułgaryi dla wzniecenia zamętu i zamordowania osób Rosyi niemiłych.

Kronika.

Kraków, 12 lutego.

Stowarzyszenie „Związek literacki“ z siedzibą w Krakowie już się ukonstytuowało. Celem stowarzyszenia jest dostarczenie członkom poważnej lektury, tudzież ułatwienie wymiany myśli w sprawach literackich, artystycznych i naukowych. W skład zarządu wchodzą: Prof. dr. Tretiak jako przewodniczący, dr. Antoni Beaupré jako zastępca przewodniczącego, dr. Artur Benis jako podskarbi, dr Władysław Leopold Jaworski jako sekretarz, tudzież pp. prof. Klemensiewicz, dr. Feliks Koneczny, Maryan Raciborski, dr. Ignacy Rosner, Zygmunt Sarnecki i prof. Roman Zawiliński jako członkowie. Pragnący wstąpić do stowarzyszenia winni być w myśl statutu przez dwóch członków zarządowi do przyjęcia przedstawionymi. Liczba członków, przechodząca jeszcze przed otwarciem lokalu siedmdziesiąt, jest dowodem, jak wielką była potrzeba stowarzyszenia w któremby się mógł skoncentrować ruch umysłowy szerszych kół inteligencyi i w któremby te koła znajdowały dla siebie obfity pokarm umysłowy. Staraniem stowarzyszenia jest przedewszystkiem dostarczyć swoim członkom wszystkich naukowych i literackich pism polskich i wszystkich ważniejszych peryodycznych publikacyj europejskich, jak nie mniej ułatwić poznanie najnowszej literatury przez zakupywanie znakomitszych dzieł nowo wydawanych do biblioteki towarzystwa. Ofiarność niektórych członków przyczynia się w wysokim stopniu do osiągnięcia powyższych celów, to też już z samego początku rozporządza stowarzyszenie znaczną liczbą polskich i obcych pism. Żywotność zadania podjętego przez stowarzyszenie i silne odczuwnnie potrzeb, ktorym ono ma zadosyćuczynić, są najlepszą rękojmią jego rozwoju. Otwarcie lokalu stowarzyszenia t. j. jego czytelni i oddanie jej do użytku członkom nastąpi w niedzielę 14 lutego o godzinie 4 popołudniu. Lokal stowarzyszenia znajduje się przy ulicy Szczepańskiej Nr. 1 na II piętrze.

Sprawa otwarcia granicy dla bydła rumuńskiego. Koło polskie obradowało onegdaj, jak donosi *N. fr. Presse*, nad sprawą otwarcia granicy dla bydła rumuńskiego, czego petycyami, wysłanemi do Koła polskiego, domagają się rzeźnicy krakowscy i lwowscy, chcąc w ten sposób zapobiedz niezwykłej drożyźnie mięsa, jaka panuje w tych miastach. Koło polskie uchwaliło, petycyj tych nie popierać ze względów polityki austryackiej na zewnątrz. Rumunia bowiem do dnia dzisiejszego niczem nie dała poznać, że chciałaby zawrzeć traktaty handlowe z Austro-Węgrami, byłoby zatem niepolitycznie, otwierając granicę dla bydła rumuńskiego, formalnie Rumunii się narzucać.

Ś. p. Karol Kucz, zmarły w tych dniach w Warszawie redaktor *Kuryera Codziennego*, przed laty w drodze administracyjnej zesłany został na Sybir, a następnie osiedlono go w Orenburgu. Przepędzany z miejsca na miejsce podczas mrozów syberyjskich, utracił słuch i to kalectwo było przyczyną, iż uwolniony z wygnania nie mógł już dalej pracować w zawodzie dziennikarskim i opuścił Warszawę, aby osiąść na resztę życia na wsi. Szczegół ten notujemy ze względu, iż pismom warszawskim nie pozwoliła cenzura rosyjska uczynić wzmianki o zesłaniu ś. p. Kucza na Syberyę, a tem samem o przyczynie, jaka spowodowała ciężkie jego kalectwo, głuchotę. Ś. p. Kucz był od 1840 roku osobistym przyjacielem mieszkającego obecnie w Krakowie niegdyś warszawskiego kupca, obecnie zasłużonego przemysłowca p. Antoniego Rozmanita.

Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu dr. Korytowski przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra Adryana Baranieckiego jutro w sobotę od godz. 12—1 dwunasty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności Dr. Bronisław Dembiński, docent historyi na wszechnicy Jagiellońskiej, mówić będzie dalej o „Historyi politycznej Europy podczas rozbiorów Polski“. — Bilety wstępu, z których dochód przeznaczony na powiększenie żelaznego funduszu zakładu i jego utrzymanie, można nabywać w zarządzie Muzeum, a przed prelekcyą u wejścia do sali wykładowej.

Zmarli. Ignacy Lewakowski, obywatel m. Lwowa, przeżywszy lat 78, zmarł onegdaj we Lwowie. Zgasły członek jednej z najpoważniejszych rodzin lwowskich, uczciwą pracą, szlachetnością charakteru i wyjątkową uczynnością pozyskał ogólny szacunek. Przez ciąg lat dwudziestu pięciu zasiadał w Radzie miejskiej, piastował też inne urzędy obywatelskie. Podczas ostatniego ruchu narodowego w r. 1863 dom jego był stałą kwaterą kilkunastu ludzi i punktem zbornym dla wielu. Na cele publiczne, kiedy rozporządzał większemi funduszami, nie skąpił grosza. Potomstwo swoje wychował na pożytek społeczeństwa i kraju, który gorącem sercem kochał.

Eugeniusz Tlachna, obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w 37 roku życia.

O ś. p. Teofilu Malinowskim, dyrektorze gimnazyum w Złoczowie, zmarłym w tych dniach, donosi nam jeden z jego przyjaciół, iż był on uczestnikiem walki o wolność w 1863 r. Brał udział we wszystkich bitwach i potyczkach od Miechowa do Grochowisk, pod Kurowskim i Langiewiczem. Po ukończeniu powstania ś. p. Malinowski podjął inicyatywę założenia w Krakowie „Czytelni akademickiej“ i myśl tę wraz z ś. p. Andrzejem Józefczykiem urzeczywistnił. Fundusz na najcenniejsze dzieła, jakie dla stowarzyszenia tego zostały przy założeniu nabyte, pochodził z części ofiar składanych na prowadzenie walki. Naturalnie, iż daleko znaczniejsze sumy użyte zostały na zapomogi dla rozbitków i wychodźców po powstaniu. W owych czasach założenie „Czytelni“ było istotną zasługą. — Ś. p. Malinowski, jako profesor gimnazyalny, pracował w Wadowicach, we Lwowie, gdzie także kierował edukacyą dzieci wiceprezydenta namiestnictwa Loebla wreszcie był dyrektorem gimnazyum w Złoczowie, gdzie też zjednał sobie uznanie i poważanie.

Pismo akademickie p. t. *Młode Słowo* zaczęło wychodzić w Krakowie jako organ „stronnictwa narodowego“ młodzieży Jagiellońskiego uniwersytetu.

Gremialna rezygnacya urzędników ze swych posad. Pod takim tytułem zamieszcza *Gazeta Narodowa* następujący artykulik: „Onegdajsza *Gaz. Lwowska* podała wiadomość, że radca tut. prokuratoryi skarbu dr. Engel przeprowadza w Krakowie rewizyę tamtejszej ekspozytury prokuratoryi skarbu. Jak z Krakowa donoszą nam, rewizya ta okazała się niezbędną — cały bowiem personal zrezygnował ze swych posad. Do tego niezwykłego, a wielce rozpaczliwego kroku spowodowani zostali wszyscy konceptowi urzędnicy krakowskiej ekspozytury dyrekcyi skarbu wytoczonem im śledztwem dyscyplinarnem za skargę, wniesioną przez nich do namiestnika na swego przełożonego, z powodu jego nietaktownego obchodzenia się z nimi. Naczelnikiem krakowskiej ekspozytury prokuratoryi skarbu jest p. Dyonizy Kułaczkowski, przeniesiony do Krakowa ze względów politycznych. Nie wątpimy, że p. namiestnik, zarządziwszy przez p. dra Engla, nader sumiennego i energicznego urzędnika, rewizyę krakowskiej ekspozytury prokuratoryi skarbu — postara się o usunięcie panujących tam anormalnych stosunków“.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Wobec różnorodnych nieuzasadnionych pretensyj do kierownictwa artystycznego, a zarazem wobec krążących pogłosek, uwłaczających reżyserowi sceny krakowskiej, uważam za obowiązek dla wyjaśnienia prawdy oświadczyć, że wszystko, co się odnosi do występów, debiutów lub przyjęć do teatru, dzieje się wyłącznie z moją wiedzą i wolą, oraz że we wszystkich tego rodzaju kwestyach ja sam tylko decyduję. — Z poważaniem *J. Glikson.*“

Z teatru. Jutro na dochód panny Wojnowskiej przedstawioną będzie trzyaktowa farsa, nie grana dotąd na naszej scenie, p. t. „Uwielbiany morderca“. W niedzielę po raz szósty cieszący się wielkiem powodzeniem „Wilhelm Tell“ z p. Żelazowskim w tytułowej roli. We wtorek po raz drugi „Uwielbiany morderca“.

Z sądu. Odroczona rozprawa karna dra Józefa Orłowskiego, redaktora *Kuryera Polskiego*, oskarżonego o obrazę czci zarządu szpitala św. Łazarza w Krakowie, odbędzie się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie jutro w sobotę dnia 13 bm.

W kasynie powszechnem jutro w sobotę odbędzie się wieczorek tańcujący.

Miejska kasa dla chorych w Krakowie. W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu kasy pod przewodnictwem dra Henryka Feintucha. Według przedłożonego sprawozdania zarządowi kasy wynosiły przychody w 1891 r. 31.976 złr. 30 ct., a mianowicie tytułem wkładek od członków kasy wpłynęło 17.524 złr. 91 ct., dopłat pracodawców 8682 złr. 66 ct., za wstępne od niepodlegających ubezpieczeń 8 złr. 28 ct., z grzywien za nieubezpieczenie pomocników 354 złr. 25 ct., z darowizn 5 złr. Przychody zmienne i zwroty za leczenie nieubezpieczonych pomocników uczyniły 5241 złr. 70 ct. — Chorym członkom kasy wypłacono tytułem zasiłków w chorobie na skutek niezdolności do pracy 11.753 złr. 63 ct., za lekarstwa chorym wydane 2688 złr. 53½ ct., za środki lecznicze, jak kąpiele, wody mineralne, opatrunki, okulary, rwanie zębów, pasy przepuklinowe itp. 958 złr. 42½ ct. Szpitalom za leczenie 296 chorych 2150 złr. 91 ct., na pogrzeb 36 zmarłym członkom 630 złr., za dorożki dla chorych 33 złr. 43 ct. Wynagrodzenie lekarzy, płace urzędników kasy, służby, potrzeby kancelaryjne, druki itp. 10.981 złr. 53½ ct.

Stan funduszów kasy w dniu 31 grudnia 1891 wynosił 7254 złr. 56 ct. i składał się z gotówki 716 złr. 61 ct., z książeczki krakowskiej kasy oszczędności na 3300 złr. i listów zastawnych wartości 3237 złr. 95 ct.

W roku 1891 zgłosiło się chorych 6201, z tych odesłano do szpitala 296, w ambulatoryum kasy i w domu leczyło się 5905; wyleczono 6026, pozostało w leczeniu 139, umarło 36.

Po przyjęciu powyższego sprawozdania uchwalił zarząd kasy kilka spraw drobnych, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Na ślizgawce w parku krakowskim jutro i w niedzielę po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 31 stycznia b. r., a złożonych w Wydziale III magistratu m. Krakowa, przeglądać można w administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Ściąganie podatków we Lwowie. *Kuryer Lwowski* donosi: Komisarz rządowy w magistracie lwowskim, radca skarbowy Fritz, rozpoczął na obszerną skalę ściąganie podatków zaległych. Ciężka pora roku, zupełny prawie zastój w handlu i przemyśle z powodu roku głodowego i trudne stosunki kredytowe stoją głównie na przeszkodzie natychmiastowym spłatom tych zaległości. Większej części kontrybuentów zagraża ruina, bo ulegając egzekucyi mogliby się ratować chyba tylko zaciąganiem lichwiarskich długów.

„Wśród takich okoliczności prezydent miasta zwołał wczoraj posiedzenie delegatów, na które przybyli także reprezentanci korporacyj rzemieślniczych. Po dłuższych naradach wybrano deputacyę do namiestnika i dyrektora finansów Korytowskiego, która ma prosić o zastanowienie egzekucyj i moratoryum w spłatach zaległości. Deputacya ta złożona z prezydenta, wiceprezydenta, pierwszego delegata, tudzież radnych Schayera i Piepesa, prawdopodobnie dziś wywiąże się ze swego zadania.“

Otwarcie Czytelni ludowej. Dnia 17 stycznia b. r. gmina Paszczyna, powiatu ropczyckiego, obchodziła piękną uroczystość otwarcia Czytelni ludowej, założonej przez krak. Towarzystwo oświaty ludowej, które nadesłało 116 książeczek różnej treści. O godz. 3 po południu spieszyli gospodarze, gospodynie i dorosła młodzież do szkoły miejscowej, a w pół godziny później obszerna sala szkolna wypełniona była po brzegi. Oprócz tego przybyło kilka osób z inteligencyi, a między temi i przewodniczący Kółka rolniczego p. Kazimierz Stojałowski, dzier-

SCHERZO.

(Ze zbioru: „Liście“.)

Po nad cichem jeziorem stanęło *błyszczące* koło księżyca; rzuciło smugę srebra na zielonawą taflę wody i oświeciło twarz młodego mężczyzny, na której naprzemian migotały zapał i rozmarzenie...

Tuż nad brzegiem jeziora siedział i patrzał na piękną wróżkę, którą cisza i urok letniego wieczoru zwabiły z zaklętego zamku i posadziły obok niego.

Od chwili, gdy ją poznał, pozostawał ciągle pod mocą tego czaru, który przeradzał się w zachwyt i uwielbienie. I nie dziw, że czarowały go wdzięki tej kobiety, że stwarzały niepokój serca, gorączkę myśli i pragnień! Wrota życiowej wędrówki tylko co roztwarły się przed nim, ukazując szmaragdowy, pełen kwiecia kobierzec, po którym iść zaczął rozkosznie.

Ona patrzała ciekawie na jego twarz ożywioną, i z niedowierzaniem słuchała wszystkich szeptów, które na usta jego przywoływała jej postać urocza i czar nocy letniej...

Słuchała milcząc, to patrząc na niego, to bawiąc się wachlarzem, jak gdyby czekała upragnionego słowa, które wybiegło nareszcie w formie zapytania:

— Czy pani... kochała?...

Uśmiechnęła się nieznacznie i patrzała w błyszczącą taflę jeziora

— Kochałam — rzekła po chwili — biedne i opuszczone a dumne, przez nas wychowane dziecię tej wioski. Księżyc jak dziś jaśniał taflą srebrzystą; siedziałam tuż obok niego wśród niezrównanej ciszy letniego wieczoru. Zdaleka szumiał tylko las sosnowy tęskną muzyką, a mnie się zdało, że każdy powiew przynosi słowa miłości... Kochałam... lecz nie miałam nic z tego prócz targań serdecznych. Uwierzył plotce nieuczciwej i nie przyszedł tu więcej... Nie kochał mnie widać nigdy i nikt po nim.. Tak już zapewne będzie ze mną zawsze... Nie uwierzę, ażeby mogło być inaczej... Dlaczego? nie wiem; może to winą tego księżyca, działającego tak fatalnie na tych, co się do mnie zbliżają.

To mówiąc, przymknęła oczy i przechyliwszy nieco głowę, oparła się na krawędzi ławki.

Przysunął się bliżej.

Siadł tak blisko niej, że czuła jego oddech tuż przy swojej twarzy i otwarła oczy duże, ciemne. Po chwili odwróciła głowę, znieść nie mogąc jego spojrzeń dziwnych, a gdy oparł rękę o krawędź ławki i dotknął się jej miękkich splotów, wyprostowała się i z niechęcią odsunęła od niego.

Nagle usłyszał szelest i obejrzał się za siebie. Lecz nikt nie zbliżał się do nich; ciszę wieczoru zakłócał tylko lekki powiew wiatru, przynosząc z oddali dźwięki tej pieśni, którą wśród tajemniczej ciemni, śpiewały korony drzew leśnych. Las śpiewał hymn upojenia i miłości; wszystkie kwiaty w ogrodzie usypiały z tą pieśnią; konary drzew zwieszały się i szeptały mu ją ciągle, gdy on walczył sam z sobą.

Ocknął się nareszcie jakby z zadumy, i w obie ręce schwycił jej dłoń delikatną.

— Pani! Dlaczego wątpić o wszystkich? Po cóż zatruwać życie jadem niedowiarstwa, gdy składam ci w ofierze najszczersze, najczystsze uczucie! W jego nadmiarze tonie biedne serce moje, a gdybym mógł te miliardy gwiazd nad nami błyszczących zamienić w serca kochające, tobym je wszystkie z pod stropów niebios zerwał i u stóp twoich złożył!...

Patrzała na niego dziwnemi oczyma, gdy księżyc oświecał twarz jej blaskiem niezwykłym. Tonęła w tem oświetleniu, jak w aureoli, tak, że zdała mu się naprawdę wróżką z bajecznego świata...

Po chwili zaśmiała się śmiechem głośnym, spazmatycznym; wyrwała rękę z rąk jego, uciekła szybko i zniknęła w ciemnych szpalerach ogrodu.

Wstał prędko i biedz chciał za nią, lecz oprzytomniał wkrótce i siadł na dawnem miejscu. Długo myślał nad tem, co zaszło, w końcu machnął ręką i począł krążyć nad jeziorem.

— Lunatyczka — szeptał wolno, patrząc w księżyc, — lunatyczka!...

Leopold Méyet.

tawca dóbr i szczodry opiekun tutejszego sklepiku Kółka rolniczego.

Do zgromadzonych włościan przemówili w gorących słowach: ks. kan. Maciej Miętus, proboszcz lubiński, i ks. katecheta Adam Kurkiewicz, zachęcając lud do pilnego czytania, wykazując, że książeczki nietylko że im wiele chwil mogą uprzyjemnić, ale ich oświecą, pouczą i przyczynią się do polepszenia ich bytu, gdy rady, tyczące się gospodarstwa, zechcą wykonywać. Kierownik Czytelni p. Jan Piątek pouczał zgromadzonych włościan o celach Tow. oświaty ludowej i jego zbawiennej działalności, a włościanin Michał Passowicz złożył duchowieństwu, gościom i Towarzystwu oświaty ludowej imieniem zgromadzonych włościan staropolskie „Bóg zapłać“.

Bal polski w Czerniowcach wypadł nad wszelkie spodziewanie świetnie. Przepyszna dekoracya sali i bogactwo apartamentów przy elektrycznem oświetleniu sprawiły imponujące wrażenie. — O godz. 10 rozpoczęto bal polonezem, który poprowadził w pierwszej parze prezydent miasta p. Kochanowski z prezydentową rządu krajowego p. Pace. Do kadryla stanęło 120 par. P. Abrahamowicz za świetne urządzenie tańców hucznie zbierał oklaski. Toalety pań były nadzwyczaj strojne i bogate. Pp. bar. Kapri, redaktor *Gazety Polskiej* Kulakowski, artysta malarz Popiel i wielu innych wystąpili we wspaniałych strojach polskich. W ogóle cały bal świetnością swą zaimponował wszystkim i pozostawił po sobie wysoce korzystne wrażenie.

Porządki tańców odznaczały się wielkim smakiem i oryginalnością. Były to pluszowe książeczki z metalowym białym orłem na okładce. Wewnątrz na pierwszej karcie czterowiersz z „Fraszek“ Kochanowskiego:

„To moja największa wada,
Że tańcuję bardzo rada;
Powiedzcie mi [illegible]
Która tu jest bez tej wady?“

Następnie każda strona miała tytuł innego tańca i odpowiedni wierszyk, często bardzo dowcipny. Karnecik kończył się albumem z fotografiami [illegible] utworów polskich.

Pani prezydentowej, p. Maryi Pace, wręczył komitet taki sam karnet z małym wachlarzykiem z koronek brabanckich. Na wachlarzu znajdowały się dwa malowidła: jedno p. t. „Polonez“, drugie zaś zatytułowane „Krakowiak“, pędzla p. Tadeusza Popiela. Zamiast orderów kotylionowych komitet przygotował kokardki różnokolorowe, w każdej zaś tkwiła szpilka z białym orłem. Kokardy te były [illegible], a mnogość białych orzełków radowała oczy i świadczyła wymownie, że to był bal polski.

Z Warszawy. Dwudziestu pomocników maszynistów kolejowych, przedtem [illegible]

Z Petersburga donoszą: Carowa jest ciągle chora [illegible]

Muzeum psychologii. Z inicyatywy profesora Mantegazzy otwarto obecnie we Florencyi jedyne w swoim rodzaju muzeum, mianowicie muzeum psychologiczne. [illegible]

Mrozy w Rosyi. W *Saratowskim Dzienniku* czytamy: „Dzisiaj (5 lutego) mieliśmy na placu w południe 37°, o godz. 6 rano 45°, około budynków w południe 35°, a o godz. 6 wieczorem 42° mrozu. [illegible]

Z Londynu. W galeryi Continental na Bond-Street otwartą została w tych dniach wystawa obrazów Jana Chełmińskiego, złożona z przeszło 60 jego prac. [illegible] *Daily Telegraph* [illegible] *Lloyd Weekly London* [illegible] *Pall Mall budget* [illegible]

Ekspedycya Dybowskiego. Z Bangi, nad rzeką Ubangi, otrzymał sekretaryat kolonii w Paryżu wieści o ekspedycyi Dybowskiego, która w dniu 20 [illegible]

po drodze w imieniu Francyi wiele przymierzy handlowych.

Letargiczny sen. Na Szmulowiźnie pod Warszawą przy ulicy Radzymińskiej, 17-letnia Antonina Brzęczkowska, córka robotnika kolejowego, jest dotknięta od paru lat już chorobliwą śpiączką. Na Brzęczkowską przychodzą formalne ataki. Ostatni skończył się niedawno i dziewczyna zasnąwszy w dniu 23 grudnia, w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia, pozostawała w stanie letargicznym do 11 stycznia. Po każdym takim paroksyźmie, Brzęczkowska opada z sił, do których dopiero po paru tygodniach przychodzi. Oglądało już chorą kilku lekarzy, a w czasie ostatniego ataku śpiączki, żywiono ją wpuszczaniem do ust mleka i ekstraktu mięsnego.

Przywileje kobiet w roku przestępnym. Stare prawo anglo-saksońskie, które ma jeszcze moc obowiązującą w Anglii, opiewa między innemi: Każdego roku przestępnego kobiety mają pierwszeństwo przed mężczyznami w sprawach miłosnych i małżeńskich, tak że gdy kobieta się oświadczy, mężczyzna nie może odmówić, lecz musi przyjąć jej oświadczyny.

Obrońcy płci pięknej. Pod tą nazwą utworzyła się w Buenos Ayres liga, mająca nader rycerskie cele. Według statutów, członkowie ligi zobowiązują się usuwać na drogach publicznych, w miejscach wycieczek, w teatrze — wszystko, co mogłoby być uważane za ubliżenie szacunkowi, należnemu kobietom. Obrońcy płci pięknej chcą również usunąć raz na zawsze pojedynki. Liga, założona przed dwoma miesiącami przez trzech młodzieńców, ma już dziś 200 członków.

Troglodyci afrykańscy. Podania starożytne przechowały dla nas niedokładne wieści o tem, że w północnej Afryce, na południu Małej Syrty, na kresach Tunisu Trypoli, znajdują się ludy, mieszkające pod ziemią; podobne opowieści o tych troglodytach znajdują się u Herodota i innych pisarzy starożytnych. Poszukiwania w wieku XIX wykryły, że podania owe miały racyę. W roku 1821 Anglik Lyons, a w kilkadziesiąt lat później Francuzi: Rébillet, Letourneux i inni stwierdzili fakt, że w okolicy powyższej w kraju Gharian, o cztery dni drogi od Trypoli znajduje się lud, który mieszka w grotach wyżłobionych przez siebie w skałach wapienno-piaskowcowych. Do świadectw powyższych przyłącza się obecnie zdanie etnografa francuskiego dra Hamy, który odwiedził niedawno te strony i badał ten ciekawy lud. Lud ten zwie się Matmati i zajmuje się pasterstwem i uprawą roli. Pod względem przemysłowym są oni wasalami Francyi, od której w zamian za swoją wełnę, jęczmień, pszenicę, daktyle, oliwki i figi dostają wszelkie produkta fabryczne. Religię wyznają mahometańską przyjętą od Arabów, od których nadto przejęli wiele zwyczajów, ubiór, broń, sposób żywienia się i t. p. W górach Tibesti, w dolinie Tao, Nachtigall również znalazł lud Tubusow, przebywający w pieczarach.

Składki. Marya Chodacka na Towarzystwo szkoły ludowej 1 złr.

J. B. w kółku rodzinnem na Towarzystwo wspierające ubogich uczniów Polaków na Śląsku górnym im św. Czesława 2 złr 50 ct.

Na głodne dzieci. Kubuś 2 złr., p. Jan Jasunuła 10 złr., p. Zborowski Wojciech 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 lutego: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Uwielbiany morderca“ (*Cocard et Bicoquet*), komedya w 3 aktach pp. H. Raymond i M. Boucheron, tłómaczył Stanisław Kremer.

W niedzielę 14 lutego: „Wilhelm Tell“, dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We wtorek 16 lutego: Po raz drugi „Uwielbiany morderca“ (*Cocard et Bicoquet*), komedya w 3 aktach pp. H. Raymond i M. Boucheron, tłómaczył Stanisław Kremer.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Adama Bełcikowskiego** studyum literackie p. t. „Ks. Stanisława Grochowskiego żywot i pisma“, wyszło obecnie we Lwowie w osobnem odbiciu. Praca ta, odznaczająca się niepospolitemi zaletami i gruntownością, uwieńczona nagrodą na konkursie Bredkrajcza przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk Pozn., drukowaną była w ubiegłym roczniku *Przewodnika naukowego i literackiego*.

— **Odczyt dra Brentano.** W Wiedniu prof. dr. Franciszek Brentano wygłosił zajmujący odczyt pod tyt. „Złe, jako przedmiot poezyi“. W długiej i logicznie umotywowanej rozprawie przeprowadził prelegent zasadę, że zadaniem poezyi powinno być przedstawienie tylko pierwiastku dobrego i uwydatnienie jego wartości, i że takie przedstawianie dobrych stron życia posiada bezwarunkowo większą wartość, aniżeli opisywanie złych jego pierwiastków. Wychodząc z tego założenia, skarcił dr. Brentano metodę, która na pierwszy plan wysuwa rozmaite brudy i zło, jako temat do poezyi. Odczyt ten publiczność wiedeńska przyjęła bardzo sympatycznie.

— **Koncert Zygmunta Stojowskiego.** Zygmunt Stojowski daje dnia 19 b. m. koncert kompozytorski w Berlinie w Sing-Academie z filharmoniczną orkiestrą.

— **Przeglądu sądowego i administracyjnego**, wychodzącego we Lwowie pod redakcyą prof. dra Tilla, zeszyt 2-gi z roku bież. zawiera: 1) O żebractwie i włóczęgostwie ze stanowiska historycznego socyalno-ekonomicznego i prawnego, przez Aleksandra Mecińskiego. 2) O strukturze posiłkowej poręki austryackiej, przez dra Zygmunta Lilienfelda (ciąg dal.). 3) Zapiski literackie: *Paul Sokołowski: Die Mandatsburhschaft nach römischem und gemeinem Recht* (przez prof. dra L. Piętaka. *Dr. Okolski Antoni: Ustrój państw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej* (przez prof. dra Stanisława Starzyńskiego). *Lindheim Alfred: Das Schiedsgericht im modernen Civilprocesse* (przez R. r.). *Ulbrich Jos. Prof. Dr. und Jellinek Artur Dr.: Das Staatsrech der oesterr. und ungar. Monarchie* (przez prof. dra St. Starzyńskiego). 4) W obronie własnej przeciwko recenzyi prof. Gryzieckiego, napisał prof. dr. Edmund Krzymuski. 5) Praktyka cywilno-sądowa. 6) Praktyka karno-sądowa: Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dra Wincentego Tarłowskiego. 7) Praktyka administracyjna: Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego, przez dra Al. Małaczyńskiego. 8) Kronika: Z lwowskiego Towarzystwa prawniczego. Z krakowskiego Towarzystwa prawniczego. Kółko prawnicze w Dolinie. 9) Wiadomości urzędowe. 10) Ogłoszenia urzędowe.

Prenumerata kwartalna wynosi 1 złr. 75 ct., półroczna 3 złr. 50 ct., roczna 7 złr.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie członków Tow. zaliczkowego w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 6 marca b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu.

Poświadczenia pochodzenia towarów. Do *Polit. Coresp.* donoszą z Berlina: Rząd niemiecki wydał rozporządzenie, że przy wprowadzaniu zboża z Austryi, nie mają już na granicy niemieckiej żądać, jak dotąd, poświadczenia konsularnego względem miejsca pochodzenia towaru. Do przewiezienia zboża przez granicę ma odtąd wystarczać udowodnienie, że zboże to pochodzi z obrotu handlu austryackiego. Konsularnego poświadczenia względem miejsc pochodzenia wymagać będą odtąd urzędy graniczne tylko przy wprowadzaniu pierza, drzewa budowlanego, klepek bednarskich.

Koleje lokalne. Wobec oficyalnego oświadczenia rządu, że niebawem rozpocznie z Wydziałem krajowym rokowania o budowę sieci kolei lokalnych w Galicyi, proponowane są następujące linie lokalne, wąskotorowe:

1. Borki Wielkie, Skałat-Grzymałów-Touste-Husiatyn, albo z Grzymałowa na Chorostków do Suchostawu; dalej z Borszczowa na Jezierzany do Czortkowa, ewentualnie także z Borszczowa na Korolówkę do Zaleszczyk i z Zaleszczyk do Horodenki.
2. Tarnopol-Zbaraż.
3. W dalszej perspektywie linia Tarnopol-Załośce-Brody.
4. Krasne-Busk Kamionka Strumiłowa-Krystynopol do kolei Bełzeckiej.
5. Żółkiew-Janów Kamienobród, a w dalszem przedłużeniu jej z Gródka na Rudki do Sambora.
6. Janów-Krakowiec Radymno.
7. Złoczów-Pomorzany Brzeżany.
8. Kołomyja Pistyń-Kosów, z ewentualnem połączeniem z bukowińskiemi kolejami przy stacyi Berhomet.
9. Drohobycz-Truskawiec-Stebnik, z odgałęzieniem z Truskawca do Borysławia.
10. Przemyśl-Krasiczyn-Bircza-Zagórz ewentualnie Sanok.
11. Jarosław-Pruchnik-Dubiecko Dynów-Korczyna-Krosno, ewentualnie z Dynowa do kolei Jasło-Rzeszów z połączeniem n. p. w Strzyżowie.
12. Krosno Dukla, z możliwem przedłużeniem na Żmigród-Rozdziele do Gorlic.
13. Jarosław-Sieniawa-Grodzisko-Leżajsk-Rudnik-Ulanów do Rozwadowa, dla połączenia z gotowemi już liniami nadwiślańskiemi.
14. Rzeszów-Tyczyn-Błażowa-Dynów.
15. Jasło-Kołaczyce-Brzostek-Pilzno-Dembica.
16. Stary Sącz-Krościenko-Szczawnica, z możliwem odgałęzieniem w późniejszym czasie na Maniowę do Nowego Targu.
17. Chabówka-Nowy Targ-Zakopane.
18. Muszyna-Krynica.
19. Bochnia (ewentualnie Wieliczka)-Dobczyce-Myślenice-Kalwarya.
20. Wadowice Zator-Chrzanów.

Budowa nowej kolei ze Stryja do Tarnopola. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu przedsięwzięte zostały badania trasy dla projektu budowy kolei żelaznej ze Stryja na Chodorów-Rohatyn Brzeżany do Tarnopola, przyczem zaprojektowanym został dworzec „Rohatyn“ o 4 kilometry na południe od tego miasta. Wskutek tego Rada gminna m. Rohatyna wysłała deputacyę do generalnej dyrekcyi kolei państwowych, tudzież do ministerstwa handlu i wojny z prośbą o zmianę trasy tej linii kolejowej w ten sposób, ażeby poprowadzoną została zachodnią stroną stawu Psarskiego ku Podkamieniowi i Rohatynowi i aby dworzec wypadł na północ od Rohatyna, bliżej miasta. Deputacya otrzymała przyrzeczenie, iż życzeniom miasta co do umieszczenia dworca kolejowego stanie się zadość, i że proponowany przez nią kierunek trasy o ile możności zostanie uwzględnionym. Wydział krajowy, do którego odniósł się Wydział powiatowy rohatyński o poparcie tej sprawy — wniósł obecnie przedstawienie do namiestnictwa w którem ze względów natury ekonomicznej usilnie popiera w zasadzie kierunek przez wydział powiatowy rohatyński proponowany. Gdyby atoli warunki topograficzne tego kierunku nie odpowiadały wymogom technicznej natury, przez rząd dla tej kolei z góry zakreślonym, to — zdaniem Wydziału krajowego — w trasie rządowej należałoby przeprowadzić tę zmianę, ażeby odległość między stacyą kolejową rohatyńską a środkiem miasta Rohatyna była o ile możności skróconą do połowy projektowanej przez rząd odległości.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 2468 sztuk owiec. Za parę owiec wywozowych płacono po 15—21 i pół złr., za braki po 9—14 złr. za parę.

Cieląt dostawiono 3014 sztuk, świń żywych 1412, zabitych 1533 zabitych owiec 556, jagniąt 1115. Za kilo cielęciny płacono po 44—50, 52—56 i 58—64 ct., za wieprzowinę młodą 42—46 ct., za tłustą 42—46 ct., za baraninę 26—34 ct. Za parę jagniąt płacono po 5—10 złr.

Lwów, 11 lutego.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·10	11·95	10·—	10·70	9·75	10·65	10·50	11·20
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·50	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	75·—	40·—	73·—	42·—	72·—	50·—	76·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 12 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·8 mm	742·6 mm	737·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	−0°,8	+1°,6	+3°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WNW 2	W 2	W 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	90 %	87 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy nieznaczny śnieg, przed południem deszcz, — odwilż zupełna.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 12 lutego. Według wniosku rządowego, przedłożonego wczoraj Izbie, dostojnicy duchowni i rezydencyalni kanonicy, należący do uznanego przez państwo składu kapituł metropolitalnych i katedralnych łacińskiego, greckiego i rumuńskiego obrządku, otrzymywać będą pod gwarancyą państwa z funduszu religijnego minimalne wyznaczone im pensye. W Galicyi pierwszy dostojnik otrzyma 1500, inni po 1400, kanonicy po 1200 złr.

Inny wniosek rządowy podwyższa o 150 złr. dotychczasową minimalną pensyę księży eksponowanych rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego obrządku.

Wiedeń, 12 lutego. Izba poselska uchwaliła bez zmiany §§. 3, 5, 6 i 7 przedłożenia o subwencyi dla towarzystwa dunajowego; §. 4 przyjęty został z poprawką Heilsberga, wedle której Towarzystwo zobowiązuje się przez czas trwania umowy nie zrzekać się, wobec żadnego z państw położonych nad Dunajem, zastrzeżonego sobie prawa regulowania taryf i porządku ruchu samodzielnie, — lub przystawać na ograniczenie tego prawa.

Minister handlu oświadczył, że wyrażenia w stylizacyi Heilsberga są dokładniejsze i korzystniejsze dla interesów ekonomicznych; zgadza się więc minister na poprawkę Heilsberga.

Poprawki, wniesione przez Luegera zostały odrzucone.

Godzina 2 minut 45, — posiedzenie trwa dalej.

Berlin, 12 lutego. Cesarzowa ma się znacznie lepiej.

Berlin, 12 lutego. Cetralny komitet dla wystawienia pomnika dla Bismarka na posiedzeniu wczorajszem uchwalił całą sumę zebranych pieniędzy w kwocie 1,014.438 marek ulokować w trzyprocentowych papierach pożyczki Rzeszy niemieckiej. Kwestyę wyboru miejsca dla pomnika zaś postanowiono odroczyć do czasu, kiedy kwestya miejsca dla pomnika cesarza Wilhelma zostanie rozstrzygnięta.

Bern, 12 lutego. Rokowania o traktaty handlowe z Włochami zostały zerwane; skutkiem tego od jutra z obu stron zastósowana będzie generalna taryfa autonomiczna.

Paryż, 12 lutego. Według *Tempsa* francuska eskadra lewantyńska odpłynie z pod miasta egipskiego Port-Said do Pireju, gdzie się spotka z lewantyńską dywizyą okrętów rosyjskich, stojących teraz pod Aleksandryą.

Belgrad, 12 lutego. Sfery rządowe — jak słychać — są zadowolone wynikiem głosowania nad sprawą wydalenia Natalii, sfery opozycyjne przeciwnie, wskazując na oświadczenie się prezydenta skupczyny Katica przeciw rządowi i na wstrzymanie się od głosowania wielu najwybitniejszych radykałów — a między nimi byłego ministra Vuica, twierdzą, że rząd poniósł moralną klęskę, która nie omieszka wywrzeć wpływu na skład gabinetu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 lutego 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	56
Zjednoczony dług w srebrze	94	05
Austryacka renta złota	111	45
5% austryacka renta (marcowa)	102	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1043	—
Akcye kredytowe	303	25
Londyn	118	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	40
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	95

Wiedeń, 11 lutego. Ruble papierowe 115 75. Cena nafty 18—21·75. Spirytus 21·75; żyto 10·23; pszenica 10·64; jęczmień 6·49.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

List otwarty do Pani Maryi Czerwińskiej w Krakowie.

Czcigodna Polko! W odpowiedzi na odezwę z dnia 13 stycznia 1892 umieszczoną w „*Nowej Reformie*“ do Polek, czujemy się w obowiązku Czcigodna i Zacna Pani podziękować Ci najpierw za otwarte wystąpienie i przemówienie w obronie sprawy, nie tylko Kraków, ale całe społeczeństwo polskie obchodzące. Treść pisma pod tytułem „Z doświadczeń i rozmyślań“ pióra pana hr. Stanisława Tarnowskiego, ubliża naszemu narodowi, uchybia czci poległych w boju za wolność ojczyzny synów i braci naszych, których pamięć czci cały naród. Jakkolwiek hr. Stanisław Tarnowski pracuje nad oziębieniem ducha narodowego, jakkolwiek stara się wyszydzić nasze ideały i obchody narodowe, a przez ofiarowanie swej pracy na cel odnowienia Wawelu, usiłuje rozpowszechnić swoje doktryny, my Polki stojące na straży ducha narodowego, idąc w ślad za Twoim, Pani przykładem, podnosimy protest przeciw ofierze hr. Stan. Tarnowskiego i starać się będziemy czynem dać tego dowód, sądząc, że znajdzie się jeszcze dosyć ofiarności w naszej polskiej publiczności, by dźwignęła z ruin katedrę Wawelu.

Stryj, w rocznicę powstania styczniowego roku 1892.

Julia Śliwińska, Marya Talaga, A. Śliwińska, Józefa Serkowska, K. Lewicka, J. Opolska.

Kraków, dnia 12/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
Ruble papierowe	za 100 rubli	115 —	117 —
Marki niemieckie	za 100 mar.	57 50	58 —
20-to frankówka złota		9 30	9 40
5% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	97 50	98 20
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93 —	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne	I Emis.	100 60	101 30
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96 50	97 50
5%	II Em.	94 70	95 70
5%		99 20	100 —
4½% Banku hip. z prem. 10%		107 30	108 —
5%	zwr. za 40 lat	100 30	101 —
5%		98 20	99 —
5% Król. Pol.	za rubli 100	100 50	101 50
4% likwidac.	100	97 —	99 —

Lwów, dnia 11/2.

		płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	319 —	322 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100 40	101 10
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98 50	99 20
4½% Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 40	100 10
4% okr. 56	złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic.	za zł. 100 m. k.	104 40	105 10
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93 30	94 —
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100 —	100 70
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za 100 złr.	97 50	98 20

Warszawa, dnia 11/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em.	100	101 90	— —
5% II Em.	100	101 75	— —
5% III Em.	100	101 90	— —
5% IV Em.	100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 11/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	94 55	95 75
srebrna	za złr. 100	94 05	94 25
złota	za złr. 100	111 60	111 80
papier. nowa	za złr. 100	102 90	103 10
Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	13[illegible] —	— —
z r. 1860 na 500 złr.	za 100	140 —	140 —
z r. 1860 na 100 złr.	za 100	147 75	148 50
z r. 1864 bez % całe	za 100	182 50	183 50
Obligacye korony węgierskiej			
4% Renta złota	za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa	za złr. 100	102 55	102 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	140 —	140 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	100	134 25	135 25
Obligacye indemnizacyjne.			
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93 30	93 70
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m. k.	104 70	105 10
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	93 30	94 30

Listy zastawne.

		płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	103 —	— —
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	118 —	119 —

Losy.

		płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	6 80	7 20
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	185 —	186 —
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	21 75	22 —
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	17 —	17 40
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	20 25	21 25
Stanisławowskie	na 10 złr. w. a.	30 50	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą	żądają
10·—	Anglobank	na 200 złr	158 75	159 75
8·—	Bankverein Wiener	na 100 złr	113 75	114 25
17·—	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr	305 50	306 60
24·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr	339 75	340 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr	— —	— —
12·—	Laenderbank	na 200 złr	207 25	207 75
47·30	Austro-węgierski	na 600 złr	1043 —	1047 —
17·—	Unionbank	na 100 złr	236 75	237 25
132·25	Ferdynanda Północ.	na 1050 złr	2877 —	2887 —
8·40	Karola Ludwika	na 210 złr	— —	— —
14·—	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr	246 75	247 75

(Przedruk nie będzie płatnym).

Obwieszczenie.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE w Krakowie.

W dniu 10 marca 1892 r. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni, urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 358 1 2

Dnia 11 marca 1892 r. (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku „na Groblach".

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 1 lutego 1892 r.

Rozpacz.

Zgnębiony słabością przez półtora roku i w nędzy pozostający dyurnista i ojciec licznej familii, chcący ochronić tak swe życie, jakoteż grożący upadek swych dzieci, udaje się do czułych serc Szan. Publiczności, jako do swych bliźnich, w nadziei w Boga, iż temuż zginąć nie dadzą i łaskawej pomocy udzielić raczą.
354 2 2 **Ignacy Skórski, Tarnów.**

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się w myśl § 40 statutu **dnia 28 lutego b. r. w lokalu Towarzystwa w Oświęcimie o godzinie 3 popołudnia,** na które stósownie do §§ 38 i 39 statutu mamy zaszczyt prosić Szan. Członków.

Porządek dzienny.

1. Przeczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1891.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1891.
4. Rozdział zysku wedłög wniosku Rady zawiadowczej.
5. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór trzech członków do Komisyi rewizyjnej.

Oświęcim, dnia 9 lutego 1892 roku. 367 1

Rada zawiadowcza.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.07	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.48	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapeszta, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Snehy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 2347 47

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski